



krótko

Zapisz się na pielgrzymkę

DOLNY ŚLĄSK. Pod hasłem: „W komunii z Bogiem przez Jana Pawła II” od 2 do 10 sierpnia będzie podążała na Jasną Górę 31. Pieszka Pielgrzymka Wrocławska. Zachęcamy zarówno do fizycznego, jak i duchowego w niej uczestnictwa.

W tym roku będą rozważane tematy kolejnych pielgrzymek Papieża Polaka do ojczyzny. Zapisy trwają do 1 sierpnia wyłącznie w parafiach diecezji wrocławskiej oraz w punkcie informacji pielgrzymkowej przy ul. Bujwida 51. Informacje można uzyskać pod tel. (71) 328 47 68 lub na www.pielgrzymka.pl. Koszty organizacyjne to: dla dzieci i młodzieży do ukończenia gimnazjum włącznie 70 zł, dla pozostałych – 80 zł.

Za nimi kawalkada samochodów, przed nimi... rój szerszeni, po bokach zapatrzeni przechodnie. Stukający kopytami korowód 2 lipca rozpoczął wędrówkę do Madonny.

Modlitwa przy trzebnickim Leśnym Kościele, a potem przy grobie św. Jadwigi, ciepłe słowa proboszcza i burmistrza, machający rękoma przyjaciele, eskorta policji i straży pożarnej, a także trzebnickiej grupy kolarskiej Szerszenie. Pielgrzymi zostali godnie odprawieni. Tosia, Anonim, Kuba, Centra i inni czworonożni pątnicy nieśli jeźdźców i amazonki z okolic Trzebnicy, Wrocławia, Milicza, Prusowic. – Konnych uczestników jest 26, mamy również sporą grupę osób tworzącą zabezpieczenie logistyczne. Na miejsce chcemy dotrzeć 7 lipca – tłumaczył kapelan, ks. Krzysztof Dorna

Wyruszyła VI Konna Pielgrzymka do Lichenia

Po co sięgać do kowbojów?



Pierwsze kilometry w siodle

SDS jadący na wałachu imieniem Joker.

Wśród pielgrzymów byli m.in. umundurowani członkowie rozwijającej się na Dolnym Śląsku grupy kultywującej tradycje 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. 17 lipca przed południem zobaczymy ich na ulicach Wrocławia. – Będziemy jechać od strony Pól Marsowych przez Wybrzeże Wyspiańskiego pod kościół przy pl.

Grunwaldzkim [Najświętszego Serca Jezusowego – przy. red.], gdzie weźmiemy udział we Mszy św. – mówi Andrzej Kotowski, który zainicjował powstanie grupy. – Nasze spotkanie związane jest ze świętem pułkowym przypadającym 11 lipca, w rocznicę bitwy pod Jazłowcem. Po co sięgać do kowbojów? Mamy swoje własne wspaniałe tradycje kawaleryjskie.

Agata Combik

Wrocław i Lwów zamordowanym profesorom



WROCLAW, 4.07.2011 R. – Bez lwowskich naukowców nie byłoby wrocławskich uczelni – podkreślał wiceprezydent miasta Adam Grehl pod pomnikiem przy politechnice

Piąte przykazanie, symbolicznie ukazane jako część wielkiej bramy zbudowanej z przykazań Dekalogu, niebezpiecznie się wysuwa, grożąc katastrofą. Pomnik o takim kształcie odsłonił w niedzielę 3 lipca we Lwowie prezydent Rafał Dutkiewicz i Andriy Sadovy, mer Lwowa. Monument projektu prof. Aleksandra Śliwy zbudowany dzięki środkom z budżetu Wrocławia, Lwowa oraz ze składek społecznych upamiętnia profesorów lwowskich uczelni, którzy 70 lat temu wraz z rodzinami zostali zamordowani przez hitlerowców na Wzgórzach Wuleckich. Dzień później w stolicy Dolnego Śląska odbyły się uroczystości rocznicowe pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich przy pl. Grunwaldzkim, poprzedzone Mszą św. w pobliskim kościele.

Na ratunek kościołowi

KAMIENNA K. NAMYSŁOWA. 200-letni kościół pw. św. Jadwigi jeszcze kilka lat temu był w bardzo złym stanie technicznym. Dzięki trosce mieszkańców udało się już za ponad 80 tys. zł wyremontować dach świątyni. Potrzeby ciągle są



Gdyby nie zaangażowanie mieszkańców Kamiennej, budynek popadłby w ruinę

jednak ogromne. 2 lipca odbył się festyn rodzinny zorganizowany przez rady parafialną i sołecką. – W tym roku chcemy zebrać ok. 32 tys. zł na wymianę okien. Mają już 200 lat i przeciekają. Mieszkańców nie jest zbyt wielu, ale są bardzo aktywni w ratowaniu zabytkowego już dziś kościoła – mówi Ewa Wolska, sołtys Kamiennej. – W naszej wsi jest tylko 116 domów i ciężko nam jest zebrać odpowiednie kwoty. Co miesiąc robimy składki, a w tym roku po raz drugi odbył się festyn z aukcją podarowanych nam przedmiotów – dodaje katecheta Elżbieta Wodzianna. W kolejce do remontu czeka również zabytkowy ołtarz. – Pochodzi z XVIII w. i jest starszy od kościoła, bo został przeniesiony prawdopodobnie z kaplicy cmentarnej – mówi E. Wodzianna. Konserwator zabytków wycenił jego remont na co najmniej 80 tys. zł. kab

Zieleni się

WROCŁAW. 30 czerwca upłynął termin zakończenia prac na nowym wrocławskim stadionie miejskim, ale nie wszystko jest jeszcze gotowe. 1 lipca ukończono co prawda układanie murawy, ale wciąż na trybunach nie ma wszystkich „szmaragdowych” krzesełek. Trwają również prace przy wykańczaniu stadionowych wnętrz i terenu otaczającego arenę przyszłorocznych Mistrzostw Europy. Będą one trwały co najmniej do połowy sierpnia. Obiekt jest na tyle gotowy, aby rozpocząć jego odbiór techniczny, ale na początku piłkarskiego sezonu Śląsk Wrocław mecze „u siebie” będzie rozgrywał jeszcze na starych obiektach przy ul. Oporowskiej. Rozgrywki dla drużyny WKS-u rozpoczynają się w tym roku wyjątkowo wcześniej. Już 14 lipca w II rundzie eliminacyjnej do Ligi Europy Śląsk podejmie szkockie Dundee United. Pierwsze mecze na nowym stadionie „wojskowi” zagrają najprawdopodobniej dopiero we wrześniu, po planowanych imprezach: Monster Jam, walce Tomasa Adamka z Witalijem Kliczką i koncercie Georga Michaela.

kfb



Bp Edward Janiak

Ojciec Święty prosił nas, byśmy wyprasali świętość dla kapłanów, którzy nam posługują... W każdym momencie na kuli ziemskiej sprawowana jest Eucharystia. Dziękujemy za to, że Pan Jezus został z nami w Najświętszym Sakramencie, ale też za dar powołań kapłańskich. (...) Wiemy, że wszyscy jesteśmy słabi, również kapłani są grzeszni. To są ludzie, nie wszyscy dochowują danego słowa. (...) Ale trzeba też pamiętać, że Pan Bóg nikim nie gardzi, nikogo nie przekreśla, każdemu daje szansę. Chrystus zawsze jest czekający, bo w tym zawarta jest miłość (...). Co szósty kapłan w Europie jest z Polski. Dzisiaj tak hucznie wszystkie media mówią o przewodnictwie Polski w Unii Europejskiej, a Jan Paweł II, kiedy wchodziliśmy do niej z taką obawą, pouczał nas, byśmy szli i dawali świadectwo miłości do Boga, byśmy tę Europę oświecali naszym chrześcijaństwem.

Rozważania w czasie obchodów uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa – w Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów

Z misją w świat

WROCŁAW. W czwartek 30 czerwca w parafii Chrystusa Króla odbyła się uroczysta Msza św., w trakcie której dwie wolontariuszki Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Świata” we Wrocławiu otrzymały krzyże misyjne. Malwina Witkowska i Jagoda Lewicka spędzą rok w Boliwii w Tupizie, gdzie od dwóch lat przybywają wolontariusze wrocławskiego oddziału. – Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię – tymi słowami rozpoczął homilię ks. Jerzy Babiak, opiekun Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego. Takie zadanie stoi przed świeckimi misjonarzami. Swoim życiem, poświęceniem cząstki siebie dla innych głoszą słowa Jezusa i podążają za Nim. Malwina i Jagoda będą pracowały jako wychowawczynie w domu dziecka prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Służebnic Niepo-



Młode misjonarki są gotowe na wyzwania stojące przed nimi w Ameryce Południowej

kalanej Marii Panny. Na co dzień mają pomagać dzieciom w odrabianiu lekcji, prowadzić zajęcia fotograficzne i ekologiczne, a także szkolenia z zakresu farmacji dla sióstr. W duchu ks. Bosko zadbają

o rozwój i wychowanie dzieci, które – często skrzywdzone i poranione przez dorosłych – dzięki wolontariuszom odzyskują nadzieję na to, że mogą zmienić swoje życie. Paula Łuszczek

Ojciec John Bashobora we Wrocławiu

Afrykanin budzi miasto

– Santo subito! To wezwanie odnosi się do każdego z nas. Mamy być święci! – wołał w kościele św. Karola Boromeusza kapłan z Ugandy. – Nasze serce musi dotykać Serca Jezusa – powtarzał. Spotkania z nim zgromadziły tłum ludzi. Dlaczego?



Ojciec John Bashobora jest koordynatorem Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej w diecezji Mbarara

Niektórych pociągnęła na pewno wiadomość o prowadzonych przez o. Bashoborę modlitwach o uzdrowienie, w czasie których – zgodnie z licznymi świadectwami – wielu ludzi zostaje uwolnionych od chorób. Ale fizyczne uzdrowienia wcale nie były głównym tematem głoszonych przez ojca homilii oraz katechez w Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej.

Po prostu Ewangelia

Pytany o swoją posługę w Kościele, unika opowiadań o cudownych wydarzeniach. – To nie jest moja misja, ale posługa Jezusa Chrystusa, którą zostawił Kościołowi – tłumaczy. – Kościół jest wezwany, by głosić królestwo Boże, uzdrawiać, uwalniać od zła, przywracać ludziom godność dzieci Bożych. Pan tak czynił i dalej chce czynić – przez biskupów, kapłanów i świeckich ludzi, przez każdego na swój sposób.

Ojciec podkreśla, że Jezus za życia na ziemi ogarniał swą zbawczą mocą całego człowieka, jego umysł, ducha i ciało. I dziś także chce w ten sposób postępować poprzez Kościół, obdarzony mocą Ducha Świętego. – Uczeń działa

i zachowuje się jak jego Mistrz – mówi, dodając przy tym, że Kościół katolicki przez rozmaite dzieła miłosierdzia jest dla ludzkości największym wyzwolicielem z bólu. Ojciec Bashobora sam zresztą utworzył w Ugandzie sierocińce, buduje kolejne szkoły. – To nie jest charyzmatyk bujający w obłokach; służy ludziom w bardzo konkretny, praktyczny sposób – zaznacza towarzyszący mu w podróży ks. Radosław. – A w swoich konferencjach budzi w ludziach pragnienie Ducha Świętego, zachęca do otwartości na Niego.

– Podkreśla, że na Jego dary powołania otworzyć się każdy chrześcijanin, nie tylko członek Ruchu Odnowy w Duchu Świętym – wyjaśnia współpracująca z ojcem w Polsce Edyta. – Ojciec Bashobora powtarza, że najważniejsza jest osobista relacja z Chrystusem, a nie np. doświadczenie fizycznych uzdrowień. To ona sprawia, że możemy być Jego świadkami. Odnowienie tej relacji może mieć wpływ również na nasze zdrowie fizyczne. Ale najważniejsze jest wewnętrzne uzdrowienie, duchowa wolność. Jeśli sami damy się uzdrowić Chrystusowi, będziemy mogli nieść uzdrowienie innym.

Król zawsze w centrum

Czym się różni Kościół na Czarnym Łądzie od polskiego? – Mieszkańcy Afryki są bardzo religijni, wyczuleni na rzeczywistość duchową, co ułatwia nam przyjęcie chrześcijaństwa – wyjaśnia o. John, dodając, że Afrykanie w niektórych aspektach nieco inaczej wyrażają swoją wiarę. Na przykład przy przyjmowaniu Komunii św. bardzo radośnie świętują. – Kiedy Król otwiera dla mnie swój dom, okazują radość. Kiedy do mnie mówi, siedzę cicho i słucham. A potem idę opowiadać innym, że Król przemówił. Jest czas milczenia i czas radowania się.

W czasie Mszy św. w zatłoczonym kościele przy ul. Kruczej o. Bashobora wspominał o świętych w Europie Zachodniej, które przestały służyć jako domy modlitwy. – Jeśli kościół zmienia się w muzeum, to znaczy, że chrześcijanie zmienili się w muzeum –

mówił. – Jeśli nie będziecie trwać w Chrystusie, będziecie jak kurz, który na nic się nie przydaje; jak kurz, który ludzie podepczą...

Gość z Ugandy mówi jednak o widocznym wciąż dynamizmie wiary Polaków oraz o otwartości charakterystycznej dla mieszkańców Dolnego Śląska. Pytany o przesłanie dla wrocławian, nie waha się: – Niech w centrum waszego życia będzie Jezus, relacja z Nim – nie taka w głowie, ale z serca do serca.

I tym razem, jak potwierdzają członkowie ekipy ewangelizacyjnej ojca Johna (s. Tomasz, Edyta, ks. Radek i Karolina), podczas spotkań modlitewnych część osób doświadczyła różnego rodzaju uzdrowień. Najważniejsze są pewnie te niewidoczne dla oczu.

Agata Combik



Modlitwa przy ul. Kruczej

GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Karol Białkowski, Agata Combik

zapraszamy na
PIELGRZYMKI:

• do Turcji – śladami chrześcijaństwa i starożytnej kultury, 15–29.09.2011 r.

• do Meksyku – w rocznicę objawień Matki Bożej w Guadalupe, 30.11–14.12.2011 r.

Blizsze informacje:

o. Marek Haisko, tel. 507 861 924
e-mail: omarekh@wp.pl

a także na stronie naszej parafii
www.kapucyni.archidiecezja.wroc.pl
Parafia św. Augustyna,
Wrocław, ul. Sudecka 90



Nietypowa para młoda na trzebnickim rynku

WAKACYJNE

SZLAKI. Wielka bazylika pełna tajemnic, książęce korony rozsiane po wzgórzach, granitowe księgi ze słowami św. Jadwigi, ale i nowoczesny park wodny, wąwóz, gdzie kwitną kwiaty paproci, a także... Lubuszka i Kociogórek. Trzebnica może zaskoczyć.

tekst i zdjęcia

AGATA COMBIK

agata.combik@gosc.pl

Święci, jabłonie i koty

Tu chirurdzy przeprowadzili pierwszą w Polsce operację przyszczenia ręki, tu na zboczach Winnej Góry przed 500 tys. lat żył homo erectus, tu obok św. Jadwigi spoczywa ostatnia Piastówna, księżna Karolina. Jabłonie i wielkie buki, kwitnące łąki, szlaki piesze i rowyrowe – w tym międzynarodowy, zwany Bursztynowym – Kraina Wzgórz zaprasza do dłuugich wędrówek. I do wizyty u „pozytywnie zakręconych” tubylców, których w okolicy nie brakuje. Ostatnio można ich było spotkać w Piekelnym Wąwozie, gdzie po zmroku szukali kwiatów paproci

i pierścienia królowej Marii Leszczyńskiej zwanej Marynką.

Kryminal sprzed 300 lat

Skąd podanie o zgubionym klejnocie? Sprawę wyjaśniła dokładnie Leontyna Gągała z Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej w czasie obchodów 308. rocznicy urodzin Marynki, przyszłej królowej Francji. – Według legendy, Katarzyna z Opalińskich Leszczyńska, matka Marii, podczas pielgrzymki do grobu św. Jadwigi zatrzymała się ze swoim dworem w Polskiej Wsi koło Trzebnicy i tam urodziła córkę. W tym czasie w oddalonym o kilka kilometrów

Wilczynie Leśnym gościł w zamczku myśliwskim król Polski August II Sas. Władca ten był śmiertelnym wrogiem rodu Leszczyńskich, swoich politycznych oponentów. Gdy szpiedzy przynieśli mu wieść, że w pobliskiej wsi narodziła się córka wojewody Stanisława Leszczyńskiego, wysłał tam swoich zbirów, aby pojmali niemowlę – mówiła pani Leontyna, która opracowała historię pierścienia. Opowieść głosi dalej, że napastnicy wynieśli nocą z dworku kołyskę z małą Marynką. Zgubili jednak w mroku drogę i trafili do Piekelnego Wąwozu (na skraju dzisiejszej Trzebnicy), a tam dopadła ich pogoń. Niemowlę od-



W Rotundzie Pięciu Stołów prawdopodobnie św. Jadwiga wspierała potrzebujących

bito, podczas szarpaniny, niestety, zginął ukryty w kolebce rodowy klejnot, który dziewczynka otrzymała z okazji urodzin od swojej ciotki – Konstancji Leszczyńskiej, zakonnicy z klasztoru cysterek w Trzebnicy. – Jak chce legenda, zaginiony wtedy pierścień Marynki ukryty jest nadal w Piekelnym Wąwozie i można go zobaczyć tylko raz w roku – w noc jej urodzin. Ten, kto odnajdzie zaginiony klejnot, będzie szczęśliwy i bogaty – wyjaśniała pani Leontyna. Data urodzin Marynki to 23 czerwca, co dodatkowo zbiega się z tradycjami związanymi z szukaniem kwiatu paproci. Takie kwiaty, które „wrosły” w zakamarkach wąwozu z inicjatywy Miłośników Ziemi Trzebnickiej, można było odnaleźć również w tym roku.

Księżna, powidła i mozaiki

Pierwsze miejsce w trzebnickich sercach zajmuje jednak inna władczyni – św. Jadwiga Śląska, patronka dnia wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Grób księżnej wciąż przyciąga pątników. Od niedawna Jadwiga „przemawia” także przez kamienne księgi umieszczone przy pielgrzymim placu, w których wyryto jej słowa. „W błogosławieniu Pana należy wyprzedzać słońce” – czytamy na jednej z granitowych kart. Księgi wyznaczają tzw. Małą Ścieżkę św. Jadwigi, z kolei niebieskie książęce mitry i głązy z nazwami cnót świętej są znakami Dużej Ścieżki. Prowadzi ona m.in. przez starą rotundę i Leśny Kościółek, poprzez kapliczkę, gdzie Jadwiga kiedyś ponoć się zatrzymała i gdzie kręcono pierwsze sceny filmu Andrzeja Wajdy „Popiół i diament”, a także sceny z „Czterech pancernych i psa”.

W Trzebnicy nie brakowało nigdy ludzi z pasją. Należało do

nich śp. ks. prof. Antoni Kielbasa, są nimi jego współpracownicy czy choćby lokalni artyści, czasem bardzo wszechstronni – jak na przykład Henryk Nowakowski, który od lat zajmuje się mozaikami oraz... powidłami jadwiżeńskimi, jabłecznikiem i innymi lokalnymi produktami wyrabianymi z trzebnickich owoców. Wojciech Kowalski, zwany szambelanem Marii Leszczyńskiej, oprócz promowania królowej zabiega m.in. o upamiętnienie w Trzebnicy dawnej kolejki wąskotorowej, o której przypomina do dziś zabytkowy wiadukt. Zbigniew Lubicz-Miszewski, prezes TMZT, zaśląnął z kolei dzięki swoim ekslibrisom nawiązującym do treści patriotycznych i religijnych. – To są graficzne znaki, które prezentują człowieka, jego pasję, są jakby jego duchową pieczęcią – tłumaczy. Pan Zbigniew zaprojektował także rzeźby kocicy i kota na trzebnickim rynku: Lubuszki i Kociogórka – których imiona pochodzą od rzeki Lubuszy i Kociej Góry. Mają one rozpocząć w Trzebnicy modę na kocie figurki.

Być może wkrótce trzebnickie wzgórze wzbogaci się o nowe uprawy. – Miasto słynęło kiedyś nie tylko z sadów, ale i z winnic, którym służyły tutejsze nasłonecznione stoki – mówi pan Zbigniew. – Obecnie ludzie przymierzają się do wskrzeszenia winnej tradycji.

Dla dociekliwych

Jeśli ktoś chce zwiedzić trzebnicką bazylikę z przewodnikiem, odwiedzając również miejsca zwykle niedostępne – jak romańską kryptę św. Bartłomieja, lapidarium z fragmentami detali kamiennych romańskich i gotyckich, zakrytą zabytkowymi relikwiarzami – może skontaktować się z księżmi salwatorianami. Więcej informacji na www.trzebnica.sds.pl. W kiosku przy bazylice oraz w klasztorze boromeuszek można nabyć m.in. niedawno wydaną książkę ks. Bogdana Gienzy „Święci żyją świętymi. Św. Jadwiga Śląska i Trzebnica w życiu bł. Jana Pawła II”.



Członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi trzebnickiej z urodzinowym tortem Marynki



Kwiaty paproci czekały na znalazców

Warto być



KS. JERZY OLSZÓWKA SDS, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. BARTŁOIEJA APOSTOŁA I ŚW. JADWIGI

– Już teraz zapraszamy na tegoroczne Dni Kultury Chrześcijańskiej, które odbywać się będą od 18 do 25 września, a poświęcone będą „Trzebnickim kamieniom milowym”, czyli szczególnie ważnym dla Trzebnicy

postaciom – siostram boromeuszkom, które świętują 150-lecie swojego pobytu w mieście, ks. prof. Antoniemu Kielbasie, ks. Wawrzyńcowi Bochenkowi, Henrykowi Pobożnemu, św. Jadwidze i bł. Janowi Pawłowi II. W programie znajdzie się m.in. nocna wędrówka szlakiem miejscowych zabytków, a także wystawa pamiątek związanych z Janem Pawłem II. Być może znajdą się na niej подарowane przez papieża wota: świeca paschalna oraz kielich mszalny.



ZBIGNIEW LUBICZ-MISZEWSKI, PREZES TMZT

– Będąc w Trzebnicy, warto rzucić okiem na okolicę ze szczytu Kociej (inaczej Winnej) Góry, gdzie odkryto najstarsze na ziemiach polskich ślady człowieka. Coraz popularniejszy staje się piękny Las Bukowy – zwłaszcza, że obok niego powstał właśnie park wodny.

Uwagę przyciąga zabytkowa droga krzyżowa, Leśny Kościółek, gdzie kiedyś były studnia św. Jadwigi i pustelnia. W lesie wyrosła niedawno aleja Dębów Pamięci poświęconych tym, którzy zginęli w miejscach kaźni. Warto zobaczyć Rotundę Pięciu Stołów czy spojrzeć na pamiątkowy kamień przy rynku, przypominający o starym grodzisku. Oczywiście trzeba odwiedzić bazylikę. W krypcie św. Bartłomieja spoczywa ks. prof. Antoni Kielbasa. Trwają przygotowania do umieszczenia w bazylice poświęconej mu tablicy. W czasie tegorocznych Dni Kultury Chrześcijańskiej planujemy jego imieniem nazwać skwer przy starostwie.



Przy bazylice biegnie Mała Ścieżka św. Jadwigi z kamiennymi księgami poświęconymi kolejnym etapom jej życia

Rok Biblijny w archidiecezji

opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@gosc.pl

Ściana płaczu

Świątynia była dla Żydów ostoją wolności religijnej. Tam trzy razy w roku udawali się na święta pielgrzymie, tam przychodzili składać ofiary, tam uczyli się Tory i poznawali tradycję ojców. Tam też błagali o przebaczenie grzechów w Dzień Pojednania, a w święto Paschy opiewali wyzwolenie z Egiptu. Śpiewając psalm „Hallelu”, głosili: „W ucisku wołałem do Pana. Pan mnie wysłuchał i wyprowadził na wolność”. Gdy na terytorium kraju stacjonowały wojska rzymskie i trwały dyskusje o tym, czy płacić podatek cesarzowi, a architektura miast coraz bardziej przypominała styl rzymski – świątynia stała się miejscem doświadczania wolności politycznej. Była jednak przede wszystkim miejscem spotkania ze Świętym i w tym sensie mogła stawać się źródłem wewnętrznej wolności człowieka. Dziś pozostał z niej jedynie zachodni mur zwany Ścianą Płaczu. Spoglądając na miasto z Góry Oliwnej, zapłakany Jezus mówił: „Przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu”. Ta przepowiednia ziszcza się 40 lat później. Wojska rzymskie pod wodzą Tytusa, późniejszego cesarza, obległy Jerozolimę. Po nierównej walce świątynia zaczęła płonąć. Wódz zawołał: „Godzi się, aby kapłani zginęli wraz z przybytkiem”, wydając tym samym wyrok na personel świątyni. Obrabowano skarbiec, zdarto zasłonę przybytku, a siedmioramienny świecznik wniesiono w tryumfalnym pochodzie do Rzymu. Jerozolima upadła, a Żydzi się rozprzeczli na cały świat. Dziś wracają w swe święte miejsce, by choć raz dotknąć dłońmi szorstkiej powierzchni Ściany Płaczu, jedynej pamiątki po świetności dawnej świątyni.



Modlitwa pod ścianą płaczu



– Wybór Wrocławia na siedzibę instytucji był demokratyczny wśród 50 polskich europosłów. Nikt nie może mieć co do wyboru zastrzeżeń, może poza kilkoma kolegami z Krakowa – żartował J. Buzek

We Wrocławiu powstało przedstawicielstwo UE

Widok na Europę

– Mamy trudny czas, a w trudnym czasie podejmuje się trudne decyzje – tak o zadaniach polskiego przewodnictwa w Unii mówił 1 lipca we Wrocławiu Jerzy Buzek, przewodniczący PE.

W stolicy Dolnego Śląska otwarto Dom Europy – regionalne przedstawicielstwo Unii Europejskiej. Instytucja ma m.in. budować kontakty między władzami lokalnymi, dziennikarzami i obywatelami południowo-zachodniej Polski. Wrocław jest drugim i ostatnim, po Warszawie miastem w Polsce, w którym takie biuro powstało. – Taki przywilej przysługuje tylko największym państwom UE, a Polska właśnie do nich dołącza – mówił przewodniczący PE. Biuro będzie otwarte dla wszystkich, którzy będą chcieli dowiedzieć się więcej na temat funkcjonowania unijnych instytucji i pracy polskich parlamentarzystów oraz tego, jak podejmowane w Brukseli i Strasburgu decyzje wpływają na życie każdego mieszkańca. Jerzy Buzek mówił, że droga Polski do UE rozpoczęła się już w 1965 r., i nawiązywał do listu biskupów polskich do niemieckich ze słynnymi słowami: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. – Te słowa wywołują burzę oklasków również w Niemczech – mówił. Obecna podczas uroczystości Viviane Reding, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, wspominała, cytując Jana Pawła II, jak w 1989 r. wszyscy marzyli, by „Europa mogła oddychać dwoma płucami”. Komisarz mówiła również o tym, że polska prezydencja będzie wielka ze względu na długie przygotowania. – Trwało to 9 miesięcy, a jak wiemy, po tym czasie rodzą się dobre rzeczy. Jestem przekonana, że to dziecko, które się właśnie urodziło, będzie rosło i będzie mocne – powiedziała.

Biuro Parlamentu Europejskiego w ul. Widok 10.

Karol Białkowski

Blżej ludzi



JERZY BUZEK
PRZEWODNICZĄCY PARLAMENTU
EUROPEJSKIEGO

– Często się nam wydaje, że o wszystkim decydują parlament danego kraju

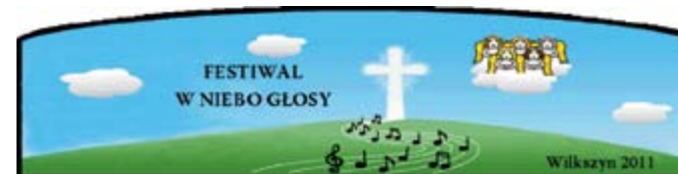
i rząd, ale jest trochę inaczej. Jesteśmy we wspólnocie europejskiej i wiele ustaleń podejmowanych w Brukseli wpływa na decyzje polskiego rządu. To są dobre ustalenia, np. o tym, że mamy unijne pieniądze, że możemy podróżować po UE bez paszportów. Warto się tym wszystkim zainteresować i po to właśnie to biuro.



VIVIANE REDING
WICEPRZEWODNICZĄCA KOMISJI
EUROPEJSKIEJ

– Dom Europy na ul. Widok to widok na Europę. Mam nadzieję,

że to przedstawicielstwo będzie służyło mieszkańcom, że to będzie ich dom. UE to nie tylko instytucje, to przede wszystkim 500 milionów obywateli. Za pomocą takich biur będziemy ich informować o tym, co się dzieje w ich sprawach w Brukseli, ale też będziemy chcieli słuchać, jaki jest ich głos, jakie są ich marzenia, jakie są ich aspiracje.



W niebo głosy

V FESTIWAL PIEŚNI I PIOSENKI RELIGIJNEJ „W NIEBO GŁOSY”. Odbędzie się 13 sierpnia w Wilkszynie w dekanacie Miękinia. Organizatorzy zapraszają wszystkich, którzy pragną uwielbiać Boga przez śpiew, wspólną zabawę i modlitwę. Co roku w zmaganiach muzycznych biorą udział amatorzy z całej Polski. Na scenie można zobaczyć i usłyszeć schole, chóry, a także solistów, dla których udział w festiwalu jest często jedyną (lub pierwszą) okazją do zaprezentowania swoich umiejętności szerszemu gronu słuchaczy.

Warunkiem uczestnictwa jest wcześniejsze zgłoszenie swojego udziału poprzez wypełnienie formularza znajdującego się na stronie www.wnieboglosy.pl. Pod tym adresem znajduje się również regulamin konkursu.

Biały Dunajec

28. EDYCJA OBOZU STUDENCKIEGO. Organizują go duszpasterstwa akademickie Wrocławia i Opola, a odbywać się będzie od 31 sierpnia do 14 września w Białym Dunajcu k. Zakopanego. Obóz jest ciekawą formą integracji nowych studentów ze swoim starszymi kolegami i koleżankami. Podczas

zapowiedzi

dwoch tygodni na uczestników czeka mnóstwo atrakcji. Gdy dopisuje pogoda, do zdobycia są tatrzańskie szczyty, a jeśli pogoda nie pozwala na wysokogórską wędrowki, nad pożytecznym spędzeniem wolnego czasu czuwają „kulturalni”. Festiwal piosenki wszelakiej, dzień otwartych chatup, mecz Zawodzie kotra Zamoście – to tylko niektóre z imprez towarzyszących. Obóz cieszy się niesłabnącą popularnością kolejnych pokoleń studentów z wielu powodów. Organizatorzy reklamują go jako najstarszy, najtańszy i najlepszy obóz w Polsce. W tym roku w Białym Dunajcu pod czujnym okiem duszpasterzy akademickich będzie wypoczywało i integrowało się 658 studentów. Zapisy trwają on-line na



stronie www.bialydunajec.org. Miejsc ubywa z każdym dniem. Na początku lipca ponad połowa była już zajęta.

R E K L A M A

NYSA zaprasza pielgrzymów



Podążaj Nyską Drogą św. Jakuba

Nysę od Santiago de Compostela dzieli ponad 3 tys. km, ale ślady św. Jakuba widoczne są w Nysie – „Śląskim Rzymie” – na każdym kroku. Nyska Droga św. Jakuba, biegnąca od Glucholaz do Skorogoszczy, którą wyznaczają żółte muszle – symbol szlaku, uroczystie otwarta została 16 sierpnia 2009 roku, kiedy to nyska katedra, z mnóstwem historycznych i architektonicznych bogactw i osobliwości, otrzymała miano bazyliki mniejszej św. Jakuba Starszego Apostoła. Od tamtej pory do Nysy przybywają wierni, pielgrzymi, którzy pragną poczuć ducha św. Jakuba górującego nad bazyliką. Wszystko rozpoczęło się w 2004 roku, kiedy to zainteresowane Nysą Europejskie Stowarzyszenie Szlaku św. Jakuba z Santiago de Compostela zaproponowało władzom miasta współpracę. W ośrodku badawczym w Santiago de Compostela potwierdzono, iż z nyskiej leżnicy korzystali pielgrzymi podczas swej wędrowki do grobu św. Jakuba. Przy bazylice w dzwonnicy stworzono niezwykle architektonicznie skarbiec, perłę kunsztu złotniczego, gromadzący zabytki sakralne, najstarsze datowane na XVI wiek. Pielgrzymi idący Drogą św. Jakuba każdego roku spotykają w Nysie postać św. Jakuba otwierającego Jarmark Jakubowy organizowany na podobieństwo średniowiecznego z 1501 roku. W tym roku (24 lipca) na jarmark pielgrzymi przybędą pieszo, konno, rowerami, a nawet kajakami. Mile widziani są wszyscy, którzy chcą do nas dołączyć (kontakt: promocja@www.nysa.pl).



Szlak wskazujący właściwą drogę

Warto poznać i zobaczyć w Nysie miejsca, gdzie żyła bł. Maria Luiza Merkert, której beatyfikacja w 2007 r. w Nysie była jednym z najważniejszych wydarzeń w diecezji opolskiej i w dziejach miasta. Z inicjatywy władz gminy Nysa i Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety powstał Szlak Śladami bł. Marii Luizy Merkert. Pierwsza grupa pielgrzymów wyruszyła nim 25 września 2010 r. Poświęcenia trasy pielgrzymkowo-turystycznej w Nysie dokonał biskup opolski Andrzej Czaja, który przewodniczył Mszy św. w bazylice mniejszej św. Jakuba, gdzie znajduje się sarkofag z relikwiami błogosławionej. – To szlak wskazujący właściwą drogę chrześcijańskiego życia. Niech ten szlak będzie przez nas często podejmowany. Zwłaszcza w niedzielę, w gronie rodzinnym – z żoną, mężem, dziećmi oraz przyjaciółmi – mówił bp. Andrzej Czaja. Oznakowany 16 płytami z brązu z sekwencjami Śląskiej Samarytania szlak wskazuje miejsca, z którymi związana była błogosławiona. Biskup opolski podkreślił również, aby podchodząc do tablic z sentencjami matki Marii, podejmować w życiu to, co nam przekazała, co jest zgodne z Ewangelią. Spacer po szlaku daje możliwość poznania również pięknych zakątków Nysy, a także ich historii. Dom Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie wybudowany został staraniem Marii Luizy w latach 1863–1865. Jest to miejsce modlitwy, pracy, formacji i przygotowania sióstr do posługi chorym i najbardziej potrzebującym. W domu macierzystym siostry utworzyły i udostępniły zwiedzającym pielgrzymom Izbę Pamięci, miejsce przechowywania pamiątek po błogosławionej sprzed ponad 150 laty.

Mnogosc bogactwa architektury sakralnej i świeckiej w Nysie zaskakuje i czyni z miasta perłę pogranicza polsko-czeskiego. Miasto z tradycjami kulturowymi i religijnymi, położone nad malowniczym Jeziorem Nyskim uwodzi bogactwem ciekawej, malowniczej architektury sakralnej. Nysa zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu”, który godnie nosi do dziś.

Czy Polacy i Rosjanie naprawdę się nie lubią oraz dlaczego Wrocław został wybrany na pierwsze spotkanie Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, opowiada dr Sławomir Dębski, pełnomocnik ministra kultury i dziedzictwa narodowego, w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim

KS. RAFAŁ KOWALSKI: Centrum dialogu powołał Sejm, swoim zasięgiem obejmując cała Polskę. Co sprawiło, że pierwsze działania ukierunkowaliście na Wrocław?

DR SŁAWOMIR DĄBROWSKI: – Dla naszych rosyjskich gości Wrocław jest jednym z nielicznych polskich miast, w którym nigdy nie byli. W Warszawie, Gdańsku czy Krakowie organizowane są różne konferencje polsko-rosyjskie, Wrocław natomiast jest pięknym miastem, ale dla Rosjan nieznanym, a przecież możemy się nim chwalić w świecie.

Skoro już wiemy, dlaczego Wrocław, wypada zapytać, dlaczego środki masowego przekazu. Rozpoczynacie przecież działalność od kongresu mediów.

– Chcemy dotrzeć z informacją, że taka instytucja jak centrum powstała. Nie ukrywam, że zależy nam na tym, byśmy w naszej

Echa po I Polsko-Rosyjskim Kongresie Mediów

Rusofobia jest mitem



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Wrocław jest pięknym miastem, niestety dla większości Rosjan nieznanym – mówi dr Sławomir Dębski

działalności na rzecz dobrych kontaktów pomiędzy Rosjanami i Polakami mieli dziennikarzy za sojuszników. Nie ma żadnego problemu, by media pisały o problemach w relacjach pomiędzy naszymi narodami, ale przecież w ostatnim 20-leciu nie było żadnych poważniejszych konfliktów pomiędzy Polską a Rosją. Tymczasem można odnieść wrażenie, że w rzeczywistości mamy do czynienia wręcz z pasmem nieustannych napięć i wzajemnej niechęci.

Nie jest tak, że w każdej – nazwijmy to – plotce jest trochę prawdy?

– Wynika to raczej z tego, że media, które nie zajmują się na co dzień stosunkami polsko-rosyjskimi, a nagle ze względu na pewne

wydarzenie muszą do tych stosunków się odnieść i w jakiś sposób je opisać, uciekają się do stereotypów. Powtarzają przekonanie, że Polacy są genetycznie i historycznie zaprogramowani na negatywne emocje w stosunku do Rosjan. Podobnie rzecz się ma za naszą wschodnią granicą. Dziś wprawdzie mówi się o lepszym obrazie Polski w mediach rosyjskich, jednak dobre informacje pojawiają się w kontekście stwierdzeń typu: „ale przecież się nie lubimy”. Trzeba docierać z informacją prawdziwą. W Polsce nie

ma genetycznej niechęci do Rosjan. Rusofobia jest mitem. Oczywiście występują problemy w naszych relacjach, ale podobna trudność mamy w kontaktach z USA. Czy ktoś mówi o paśmie konfliktów i głęboko zakorzenionej niechęci wobec Amerykanów? Sposób przekazywania informacji ma znaczenie, a dobre relacje potrzebują dobrych informacji.

Dziś wielu Polaków, słysząc o Rosji, myśli o Smoleńsku, raporcie MAK. Czy chcecie te wydarzenia wymazać z ich pamięci?

– Sprawa smoleńska nie jest czymś, co można pominąć, czego znaczenie można umniejszyć. W dialogu polsko-rosyjskim musi być miejsce na ten temat. Musimy rozmawiać o rzeczach, które nam się nie podobają. Z całą pewnością sposób zaprezentowania raportu MAK-u nie przysłużył się dobrze klimatowi relacji polsko-rosyjskich, ale aby móc o tym naszym partnerom powiedzieć, musimy mieć odpowiednią płaszczyznę spotkań. Trzeba otwarcie ze sobą rozmawiać, także o trudnych sprawach i w ten sposób kształtować warunki sprzyjające rozwojowi wzajemnych relacji. One będą się dobrze rozwijały, gdy nic nie będziemy przed sobą ukrywać. Dialog nie może być oparty na umiżgach przy przemilczeniach.

W Polsce jak w domu



DR JELEŃ ŻOSUŁ, KIEROWNIK KATEDRY WYDZIAŁU DZIENNIKARSTWA ROSYJSKIEGO INSTYTUTU PRAWOSŁAWNEGO ŚW. JANA EWANGELISTY, DORADCA PRZEWODNICZĄCEGO SYNODALNEGO ODDZIAŁU INFORMACJI PATRIARCHATU MOSKIEWSKIEGO ROSYJSKIEJ CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

– Takie spotkania to przede wszystkim ogromna szansa

stworzenia płaszczyzny do rozwijania dobrych relacji między narodami polskim i rosyjskim. Jestem pierwszy raz w waszym kraju i muszę przyznać, że nie dostrzegam tutaj żadnej wrogości między nami. Wręcz przeciwnie: rozumiemy się doskonale, zawsze mogę liczyć na czyjąś pomoc. To wszystko sprawia, że we Wrocławiu czuję się jak w domu. W mojej pracy spotykam się często z rosyjskimi dziennikarzami, szczególnie tymi, którzy zajmują się religią i religijnością. Większość z nich to ludzie otwarci na polską kulturę, bez jakichkolwiek uprzedzeń ani lęku wobec Polaków.

R E K L A M A

ZIEMIA ŚWIĘTA
wyloty z Wrocławia
od 10 września
w każdą sobotę
www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY
PANORAMA
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław
tel.: 713434441, 713295511